http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BAĆ CO BAĆ

http://rcin.org.pl

Paryż. — Drukarnia L. Martinet, ulica Mignon, 2

http://rcin.org.pl

[Leon Kapliński]

BAĆ CO BAĆ

TRZY PIEŚNI

POKUSA — PRZEJRZENIE — MODLITWA

..... Osądź mnie, Panie! a roztrząśnij sprawę moją z narodem bezbożnym.....

..... Postaw Panie straż ustom moim, aby się nie nachyliło serce moje ku wymawianiu wymówek w grzechach.

..... Niech idzie Panie modlitwa moja jako kadzenie przed obliczność twoją, a podnoszenie rąk moich — ofiara wieczorna..... (PSALM.)

Z KSIĘGU-ZBIORKU
256
ALEKS. ROZMANITH

PARYZ

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

ULICA DE SEINE, 20

1862

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. J. Michalskich
Ze zbiorów
F. 73d

http://rcin.org.pl

PAMIĘCI

MOJEGO DROGIEGO WIESZCZA

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

O! drogi, drogi! rok mija za rokiem,
Mijają lata a my rozłączeni —
Ty w nadgród świętych zwieszony przestrzeni,
A jam rozdzielon od ciebie obłokiem
Co moim skroniom cięży jak ołowiem,
Co w piersi mojej tłumi odetchnienia, —
Lecz ból mój Tobie jednemu opowiem
Bo świat mych jęków nie pojmie znaczenia....

http://rcin.org.pl

Próżno! nic ludziom do mojej boleści
Sił bohaterskich nie czekam od świata,
Ani pociechy od duszy niewieściej;
Któżby w nim szukał siostrę albo brata?
Bóg mi dał brata... i śmierć go zabrała —
Tyś nim o! drogi — w Tobie moja chwała,
Szczęście nie ziemskie i wieczne nadzieje,
Dziś pogrzebane — lecz z grobu bieleje
Dzień zmartwychwstania co w mej śmierci dnieje.

Nic mnie na ziemi dobrego nie czeka,
Żadna pociecha i żadna opieka,
Same napaści, same odłudzenia;
Patrz — gotów jestem na wszystkie cierpienia,
Gotów na wszystkie — bo żadne nie boli
Póki wzrok mogę w Twoje wznaszać strony, —
Jest jedna tylko męka w mej niedoli
Co mi śmiertelne wciska w piersi szpony!

http://rcin.org.pl

Tej ból okropny — nikt go nie opowie —
Że kocham Ciebie w grobie jak za życia,
Moje kochanie świat szaleństwem zowie —
Ztąd nieraz pragnę dążyć do ukrycia;
Lecz jakżeż skryć się gdy łzy ciągle płyną,
O! jakżeż skryć się gdy wybucha łkanie
I czemuż kryć się z cnotą jakby z winą?
Ztąd w końcu idę na prześladowanie!

Z początku tylko jakiś strach mnie chwyta,
Nie męki mojej, lecz rumieńca ludzi
Których ból bratni nie rani lecz wstydzi
Choć o współboleść nikt takich nie pyta, —
Lecz niewierzących, wiernych wiara trudzi,
Smutku nieszczęsnych szczęśliwy nie widzi,
I nic nikomu śmierć Polski nie znaczy,
A prócz nas, wszystkich wiedzie do rozpaczy!

http://rcin.org.pl

Dziś głoszą ludzie że z ciałem umiera
Wszystko co życie człowieka zawiera,
Pamięć i wdzięczność szczęście i niedola,
Wolność dni przyszłych, przeszłych dni niewola,
Że konający z żywotem swym traci
Rodziców, siostry, przyjacioł i braci,
Prawa, Ojczyznę.... ledwie że nie Boga —
Czemuż zmarłemu zostawiają wroga!

Gdybyż jednego! byłby Twoim Niemiec,
Niemiec lub moskal, wróg i cudzoziemiec, —
Ale Polacy wszyscy by cię czcili
I wiernych Twoich nie prześladowali
A iluż — iluż zliczam ich w tej chwili
Z nazwy Polaków a z uczuć moskali,
Co mi nie mogą przebaczyć mej wiary,
Co urągają miłości bez miary
Jakby im wieczne nie groziły kary!

http://rcin.org.pl

O czemżeś drogi, krzywdę przyniosł światu,
Czy zaszkodziłeś choć jednemu bratu,
Czyliż nie wszystkich wiodłeś do zbawienia;
Kto przeciw Tobie wzniesie głos sumienia
Aby go podniosł bez zarumienienia
Ja mu uwierzę!.... Ale milczą wszyscy,
Wezwę ja dalszych bo już płoną blizcy,
Płoną w milczeniu — O! gdyby mówili,
Na proch, na popioł przeszliby w tej chwili.
I dalsi milczą lecz nie tak się wstydzą,
Bo mniej są winni Twojej wzniosłej cnocie
Od tych co giną w odstępstwa sromocie
Choć na Twej drodze zbawienie swe widzą.

Cóż Ci zarzucą? — Czego chcą odemnie?
Za życia Twego wołali nikczemnie
Żeś ich w Aniołów chciał podnieść koniecznie,
Żeś żadnej spojni nie pojął ze zbrodnią,

http://rcin.org.pl

Żeś jako Boga kochał cnotę wiecznie
I dziś win innych Ci nie udowodnią.

A odkąd zmarłeś, pieśni Twe ich palą
Jak zasad wiary znajomość, w zbrodniarzu,
Nie dozwalają na Twoim cmentarzu
Sprawiedliwości świata gardzić szalą,
Więc stojącego przy twoim sztandarze
Że grobu twego nieruchomie strzeże
Muszą szalonym nazywać zbrodniarze
Póki się Twojej nie poddadzą wierze. —

Napiętnowali mnie dziwactwa znakiem
I ciągną ciągle pod sądów pręgierze,
A ja się z niemi jak syn prawdy mierzę,
Lecz ich to boli gdy się zwę Polakiem;
Bo wtedy polskość w ich duszach się chwieje
Naustna miłość nie udaje serca,

http://rcin.org.pl

W zmieszaniu głoszą swe krwawe nadzieje,
Mordercą musi nazwać się morderca,
Grzech się rozsłania z żaru swego dymu
Bo jedna cnota ukrywać się zdoła,
Lecz dla przestępców nie ma *anonymu*
Z po za ich przyłbic wystają ich czoła!

O! drogi, drogi — czyż tak długo będzie
Smutno, pogrobnie i rozpacznie wszędzie,
A mnie jednemu nadziejnie wśród świata. —
Czyż nie uznają w Tobie wieszcza — brata,
I wiecznie będą łzy moiej boleści
Wyśmiewać nazwą słabości niewieściej,
Tak siebie czernić — tylko mnie wynosić!
Ja bym sam nie śmiał o tyle ich prosić,
Bo im się nie śni ilem z tego dumny
Że klęczącego mnie u Twojej trumny
Do tkliwych niewiast porównać zechcieli!
Własnych słów swoich znać nie zrozumieli

http://rcin.org.pl

O! nie ja jeden łzy leję nad niemi;
Nad niemi płaczą święci i anieli,
Nad niemi płacze Pan nieba i ziemi.

O! drogi — drogi! wymódl sam u Boga
Dla tych nieszczęsnych serc upamiętanie,
A mnie, bym wytrwał. Chociaż dola sroga
W ich bezpamięci — mnie znosi karanie —
Ażebym wytrwał do skonu przy Tobie,
Inaczej wierny nie zostałbym sobie,
I w synów Twoich już nie świecił rzędzie;
Niech mojem hasłem na wiek wieków będzie:
« Wierny przed grobem, w grobie i po grobie! »

---

http://rcin.org.pl

POKUSA

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Ah! przecie, przecie uciekłem ze świata,
Z ludzkiego świata który tylko rani
Do samotności mojej duszy pani,
Co boleść serca swem tchnieniem rozmiata
Jak wiosny powiew — jak senne marzenia —
Jak zachwyt wieszczów lub świętych widzenia!

Nic w samotności ni męczy ni boli
Ani złość wrogów, ni jarzmo niedoli

http://rcin.org.pl

Kiedy skrzydłami spokoju zasłoni,
Próżno w nią mierzą razy każdej broni,
Roztwiera biednym macierzyńskie łono,
Biedni w niej żyją, a szczęśliwi toną,
Mnie więc być musi siłą i obroną!

Spojrzcie, o! Renu litościwie brzegi
Co mi gościnne dajecie schronienie,
Na mych Karpatów kryształowe śniegi;
Blask ich wam świeci gdyby dziękczynienie
I jedno światło z mojej Polski całej,
Przez wrogów dla mnie oddawna zamkniętej,
Spływa z tej ziemi męczenników świętej
Jak hymn nadgrody i wiecznej wam chwały!

Wszechziemi kraje zwiedziłem z kolei
A do żadnego się nie przywiązałem;
Was i Rzym tylko kocham sercem całem —

http://rcin.org.pl

Zarówno smętne a pełne nadziei;
Zielone życiem, a grobem z przeszłości
Tchniecie mi kwiatem mej nieśmiertelności!

Głazy skał waszych, to jest moje łoże,
Na nich znękane bolem skronie złożę
I może usnę — bo snu nieznam w świecie,
Kto z śmierci rodem, na ziemi snu nie ma,
Jaw okrucieństwa wciąż go w życiu trzyma.....
Darmo — ryk wrogów nie uśpi go przecie - -
A ja sierota z ojczyzny i z rodu,
Tak domu nie mam jak niemam narodu;
Po krajach wszystkich włóczę się jak zbrodzień
Znać serca ludzi jak ludów niegodzien!

Jakżeż uroczo w tej cichej dolinie,
Ren, rzek praojciec przed mym okiem płynie.
Płyń, płyń mój Renie, przeszłością swą żywy,

http://rcin.org.pl

Chociaż dzisiejsi przeszłość zowią skonem,
Kto dziś pogardzon — kto jest nieszczęśliwy,
Z przeszłości żadnej nie rozerwie tronem,
Tylko w dzisiejsze spoziera tak hardo,
Że świat spojrzenie jego zwie pogardą —
Lecz hardość biednych, to dziewiczość bolu,
To nie wyrwalna z ich serc godność duszy
Której trucizna strzał i miecz nie skruszy,
To blask pszenicy przy czerniach kąkolu,
Która unika rośliny niepłodnej
Jak Boga, ludzi i siebie niegodnej —
Kto wiecznie karmi a kusić nie umie,
Z bezchlebnym kwiatem związku nie rozumie!

Nad wyraz błogo spozierać na gruzy
Tych starych zamków w których dzisiaj muzy,
Jak niegdyś święte mieszkały rycerze!
Mało już z gmachów zamkowych zostało,
Lecz jeszcze stoją mniej zniszczone wieże —

http://rcin.org.pl

Żywe obrazy bohaterów chwały —
Która nie zmiera jak zmiera ich ciało —
Wieże te długo będą jeszcze stały
Aż ich początki, cele i działania
Z trumien wiekowych wrócą w serce ludzi
Gdy z snu bezwiary wiara ich rozbudzi
I zmarłym świtnie dzień zmartwychpowstania!

Bo próżno, próżno dziś chcą uczyć ludzie
Że trud umiera z poległemi w trudzie;
Jeśli jest fałszem nieśmiertelność biedy
Szalony chyba pracowałby wtedy,
A jednak praca i trud poświęcenia
Jedne w zaświecie nie tracą znaczenia —
Precz więc z nauką zrodzoną z szatana
Co kłam zadaje objetnicom Pana;
Precz z tą nauką która od praw Boga
Światy uwalnia a własne nakłada —
Oswobodzenie takowej to zdrada

http://rcin.org.pl

Od tej zbawczyni stokroć wolę wroga!
Nie dla mnie ustroj co rząd Boży zwala —
Nadto mnie trudzi — mnie spoczynku trzeba —
Ja tego szukam co wznosząc ocala
Moim ten ustroj, co ludziom dan z nieba.

Wzywam lat siły — lat szczęścia zapały,
O ich potędze przebiegnę winnice
Co gdyby rajem brzeżą Ren mój biały,
Wzlecę jak orzeł potężny i śmiały
Na ich wierzchołki — i wtopię źrenicę
Z cienistych borów — wieńczących te góry
W najpotężniejszy złoty szkarłat słońca —
Dziś chęć spoczynku nie zna we mnie końca,
Już lecę — lecę — w dole widzę chmury
Jakto w Szwajcaryi wydarza się latem
Że mgieł ocean rozlany nad światem
A w górze słońce człowiekowi bratem!....
O! już daleko odbiegłem od ziemi

http://rcin.org.pl

Do cichych włości gdzie spokój się plemi,
Jak stopą człowiek proch trąca wśród świata,
Skrzydło mej żądzy powietrze rozmiata —
W krótce — już zaraz — wzniesie mnie wysoko,
Gdzie żadne ludzkie nie dosięga oko!

O! tam wypocznę — nowych sił nabiorę,
I w świat powrócę gdy mnie Bóg zawoła,
Na rozkaz jego serce moje skore
Wszechniemożliwe i boleśne zdoła —
Bo mnie czyn życia nie zuękał, jak ludzie
Jam zakochany w życia zasług trudzie,
Lecz litość święta co jest wzrokiem Pana,
Już człowiekowi tak dziś jest nieznana
Że męcz się — bij się — padnij męczennikiem
Każdy na ciebie spojrzy okiem dzikiem
Tak pełnem lodu lub ognia zawiści,
Że cię od czysca zasłużniej oczyści!

http://rcin.org.pl

Jako w człowieku po morskiej podróży
Krew rozhuździana w żyłach się kołata,
I długo jeszcze wędrownika nuży
Choć moc ciągnąca już go z ziemią brata,
Tak i mnie dzisiaj. — Uciekłem od świata
Na błogiej ziemi samotności żyję,
A jeszcze czuję jak kąsają żmije,
A jeszcze słyszę jak ryczą zwierzęta
I szereg braci ciągle mnie napada,
Raz gwałt mnie ściga — raz podchodzi zdrada!

Moc w samotności głosu niepojęta
I tu mnie chwyta — jakby żywi jacy
Żyli do koła — I słyszę: do pracy,
Wołają na mnie — Do pracy! a na co?
Gdy ja was właśnie gniewałem mą pracą!
Przed chwilą jeszcze mówiliście przecie,
Że ja syn stary ojców zapleśniałych

http://rcin.org.pl

Mogę być ojcem samych myśli małych,
Gdy wiek wasz wielkie z siebie zradza dziecie;
Że ja napowrót wzywam w świat upiory,
Że chcę trupami zapełnić świat cały,
Że ja potęgi, a wy chcecie chwały,
Że wasz duch zdrowy a mój umysł chory,
Że mój wciąż senny — wasz do czynu skory.....

O! prawda! wasza jest we mnie choroba
Co mnie pożera — Ah! bo was zabija
Odkąd w świat straszna weszła z piekieł doba
Co kłamnym blaskiem gryzie was jak żmija. —
Pod jej to słońcem świętość zwą szaleństwem,
Zbrodnie skrywają konieczności bóstwem,
Gdyby niecnotą miotają męczeństwem
Gardzą czcią ojców, wiarą i ubóstwem —
Gwałt — przemoc — rozstrój lub zemst zdrada składna,
Tkliwość udana, albo miłość zdradna,
To blask i wiara tej okropnej doby.

http://rcin.org.pl

Któżby nie cierpiał od takiej choroby
Kiedy się krzewi jak dżumna zaraza —
Jedni w niej tracą wiekowych cnot chlubę,
A drudzy patrzeć muszą na tę zgubę —
Jabym już wolał zginąć od żelaza.

Próżne wołania—Nie kuście mej ciszy,
Ja póki żyję nie podam wam dłoni
Mówcie do świata — on głos wasz usłyszy
Mnie Bóg od niego jak od śmierci broni —
On wie że skonu ja się nic nie boję
Skonu co tylko ze świata zabiera;
Lecz że się zawsze gdyby rycerz zbroję
Przeciw tej śmierci którą się umiera. —

I nie wołajcie w imie pojednania,
Bo jedność tylko miłością żyć może,
A wy jedności chcecie bez kochania;

http://rcin.org.pl

Waszą jednością są kosy i noże,
Własnością waszą, własność słabszych braci,
Waszą Ojczyzną podbój człowieczeństwa,
Męztwem — zadane bezbronnym męczeństwa,
A taka siła u mnie się nie płaci.....

I precz z tą groźbą że sam pozostanę,
Bo sam nie został Abel sprawiedliwy,
On tylko poniósł zasług życia ranę,
To Kain został — sam jeden — i żywy!
Życie Kaina waszym jest żywiołem,
Przy moim świecie wy żyć nie możecie,
Któryś ustąpić — powiadacie, musi —
Wasz w dół się tocząc, lub mój w niebo lotem
Od was uleci.... Lecz szatan was skusi!
To my polegniem — Świat znów Kaimowy!
Adamie — Ewo! płaczcie grzech wasz stary
Dziś odrodzony w zbrodni świata nowej —
Na ziemi grzesznych dotykają kary,

http://rcin.org.pl

W wieczności samych przygnębią zbrodniarzy ;
Niech duch mój tylko o wieczności marzy!

Chcecież pokochać bezprawie i prawo,
O ! gdyby można miłować je razem
Zostałbym związku takiego obrazem ;
Długom doń wzdychał i nad wyraz łzawo —
Bo choć wy żywi umarłym mnie wiecie,
Krew moja płynie i drżą moje kości,
I ja być dobrym i złym chciałem w świecie,
Piekło i Niebo przyjmowałem w gości
Pókim nie ujrzał w tem najgorszej winy.

Ci co w użytek wszystkie biorą czyny,
Cnoty, światłości i szaleństwa zbrodni —
Cnót nie zaznają, te dla nich są w grobie,
Ale nieszczęśni nie wyznają sobie
Że nie są nawet zbrodni wielkiej godni !

http://rcin.org.pl

Jam przecie wyssał z macierzyńskiej piersi,
Że lepsi wrodzy są ci, którzy szczersi —
Że szatan gwałtu, że piekło ohydy,
Mahometany — heretyki — żydy,
To nie są czystych Duchów kusiciele!
Dla sług Chrystusa straszniejszym o wiele
Taki, co krzyża znak nosi na ciele,
Co jak Chrześcianin mówi o Jezusie
A duszę cisnął na pastwę pokusie –
Bo taki rozum przełożył nad wiarę,
I tylko słucha siebie lub szatana
Gardzi wszystkiemi zakonami Pana,
I własną mierzy wszystkich światów miarę.

Ojciec mu rzecze: posłuchaj mnie synu,
Odfuknie marny — Nie! — bom rozumniejszy —
W dzisiejszym świecie bezdusznego czynu,

http://rcin.org.pl

Samiż uczycie, że większym kto mniejszy;
Kościół powiada: takie przykazanie —
A wam się zaraz inkwizycya marzy,
Żaraz wołacie: Ot! — prześladowanie
Którem świat nowy, stary Papież darzy!
Was o serc czystość, własna matka błaga,
A wy jej: Matko! myśmy tobie wierni,
Ale nie możem w świecie zostać bierni,
Nauka twoja, już nam nie pomaga,
Nam trzeba czynu — świat do dzieła woła—
A wiara twoja, jest nam jak więzami,
To nie jest ludzi — to wiara Anioła,
Nie zapanuje taka nad ludami!
Narodowości — to wasz krzyk wojenny,
Lecz celem waszym — jest ich wszystkich zlanie
Pośród was szczerszych — słyszałem wołanie
Wy do otchłani ciskacie bezdennej
Narodowości — by z ich połączenia,
Wysnuć kształt nowy waszego stwo rzenia,
Podział ludzkości, na rasy czy stada.

http://rcin.org.pl

W bezosobnictwie, wy to dobrze wiecie
Wszechserce zmiera, wszelki Duch upada.
Więc na zwierzętach łatwa będzie zdrada
I wtedy świata Królmi zostaniecie —
Lecz bezpamiętni, namiejętnością piani,
Wam zapomniany instynkt dziki zwierza,
Człowiek go wiedzie lecz często do tyla,
Do tyla tylko — że kiedy go zrani
Jak wryty staje, już k'niemu nie zmierza —
Bo zwierz raniony wprawdzie się zatoczy
Lecz gdy nie padnie, albo się podniesie
Popędzi naprzód — wryje w człeka oczy....
I człowiek czuje że zwierz, panem w lesie.

Człowiek niech strzela — niech mieczem rozcina,
Lecz nie przystoją jemu sidła, zdrady,
Gdy w kogo mierzy — cnota to czy wina —

http://rcin.org.pl

Czekać powinien sądu kul bez rady,
Póki cel czysty — póty walka szczera
I w tej kto pada nie zawsze umiera,
Lecz gdy na zdradzie schwyci lud człowieka
Taki od zemsty niech w piekło ucieka!

I cóż mi z tego że świat pragnie zgody
Co strony jednej jest tylko zwycięztwem —
I cóż mi z tego że wy zwiecie męztwem
Co siłą gwałtu zwie się wśród przyrody,
I cóż mi z tego że wy chcecie Boga
Co by nie ganił a chwalił was zawsze —
Że taka jedna władza wam jest droga
Której jest prawo nad bezprawie krwawsze
Skoro złych cieszy — nawet zbawia chętnie
Tem że niewinnych wytraca namiętnie!
I cóż mi z tego choć wy powiadacie
Że aby Papież mógł pozostać w świecie
To ma na tronie w królewskiej siąść szacie

http://rcin.org.pl

Ale bezbronnym zostanie jak dziecie!
I cóż mi z tego że wasza nauka
Dla Polski szczęścia w panslawizmie szuka —
Że rewolucya tak wam wzrok zaciemnia,
Aż ojców waszych w was krew udaremnia —
Że chciwi tylko zemsty i swobody,
Czekać nie chcecie świętych mąk nagrody!

O! wam się marzy że wolno z Golgoty
Zstąpić na ziemię błota i pustoty,
Na którą wrócą upiory z cmentarzy,
Ale nie święci lub ukrzyżowani
Którym się jedno — jedno w męce marzy
By świat zbawiła męka co ich rani —
Aby zstąpiwszy w świat niepokalani
I wytaczając nową bitwę zbrodni,
Stali się razem mąk i zwycięztw godni.

http://rcin.org.pl

O! ja zostanę na brzegu mej skały
W wierze mych ojców niezachwiany — cały!
Ablem zostanę, choć Ablów grób czeka —
Lecz grób ich zwie się godnością człowieka —
Lecz grób ich zwie się wiernością bez miary;
Wiem że się zowie też osieroceniem,
Lecz wy nie wiecie że się zwie sumieniem,
Bo wam i pamięć odjął szatan stary.

Wiem, nie zostanie wielu po mej stronie,
Świat mało liczy zakochanych w zgonie,
Wciąż mi po jednym wychodzą z obozu,
Jeden po drugim siadają do wozu
Na którym niemy króluje woźnica;
To Fatum pogan — gdzie chce świat prowadzi
Okrył się w białe szaty jak dziewica,
I nic nie patrzy kto do wozu siada,
Gdy liczba służy nikt liczbie nie wadzi;
Na zapytania Mistrz nie odpowiada,

http://rcin.org.pl

Bez przerwy jedzie — jeden zna swe cele —
Oni mu wszyscy wolę zaprzedali,
Wiele wziął ludzi, dziś zwierząt ma wiele —
O! może pędzić! i pędzi wciąż dalej —
Gdy konie znęka, czoła nie zachmurzy,
Wóz odładuje — kilku z onych ludzi
Jak konie wprzęże.... Jemu wszystko służy,
A to najbardziej co moc Ducha trudzi.

Wciąż pędzi dalej w swój świat bezimienny
I zjeżdza ciągle choć hamuje teraz —
Bo nad brzegami otchłanibez dennej
Ze strzeżonemi strażnik zadrży nieraz!
Lecz strach zbrodniarzy, ten ich brat ostatni,
Nie długo mocen — gdyby grzmot przemija....
A fatum skrzy się jak stal klingi katniej,
Fatum nie wstrzyma potęga niczyja!
Mnie tylko dziwi po nad wszystkie dziwy
Że świat, wolności jedynie dziś chciwy

http://rcin.org.pl

Ślepo ziemskiemu gotów służyć panu,
I na kolanach woli żyć szczęśliwy,
Niżeli walczyć z falą oceanu!
Że stać go nęka, a klęczyć nie nuży,
Czyż go głód karmi i pragnienie poi,
Chyba już wcale Boga się nie boi!
Lub sąd Jehowy grzesznym źle — nie wróży.....

Jednak napróżno wy na mnie wołacie,
Ja w waszej nigdy nie postanę szacie,
Boga i *fatum* w jedną myśl nie złączę,
Raczej samotnie jak żyję zakończę. —
I nawet z wami nie pójdę w gonitwę,
Tak szybkobieżnych mój krok nie dobieży,
Za broń jedyną, mam dzisiaj modlitwę
I mam współbraci — wy macie żołnierzy,
Wstrzymam mój zapęd — lecz to was przeraża —
Bo często — często w gonitwie się zdarza
Że taki goniec co z początku zwleka,

http://rcin.org.pl

Współzawodników sił straty doczeka,
I bieg prześcignie zuchwałego człeka!

Czas co ma wczoraj i co jutro czuje,
Często za drobiazg dzisiejszość rachuje;
Bo dzień dzisiejszy jest Ojcem i synem,
Dwom pokoleniom zdaje sprawę czynem,
A gdy jej nie zda tak marnie przemija
Że go i pamięć nie uczci niczyja!
Z tąd czas jest moim — on wam nie posłuży,
Bo ja czczę Ojców i patrzę na dzieci —
On się nad wami całem jutrem chmurzy
A mnie z za jutra odrodzeniem świeci.

Za wami stoją trony i korony,
Kondotierowie, mówcy, dyktatory —
A za mną Księża i mnichów klasztory,
Kościół z Papieżem co dziś umęczony —

http://rcin.org.pl

Lecz tych, mówicie, dawno wiek skończony!
Wam służy motłoch ulicznej zawiści,
Krwi cudzej żądny i nad krew pieniędzy,
A mnie któż wspiera? Tylko tacy czyści
Co nigdy bratniej nie żądali nędzy —
Rycerska szlachta, dawny kwiat narodu,
W którego rządach nie konał lud z głodu
I nie zapragnął rzezi lub pożarów
Aż jad ich wyssał z nauk waszych — darów!
Za mną włos siwy, przy was młódź bezbrodna,
O! prawda wasza — zemrą moi starzy —
Lecz wtedy młode postarzeją rody
I myśl im wasza wyda się niegodna,
Bo dojrzałości pustość się nie marzy,
Wiek siły szuka zasług i nadgrody,
Lęka się zbrodni i wstydzi się zgrozy!

Takie to, takie są nasze obozy!
Wy rozwalacie — ja na gruzach stoję,

http://rcin.org.pl

Gdy wszystko zniknie pod waszym działaniem,
Nie wiem, czy trudy wasze albo moje,
Świat w końcu nazwie swem odbudowaniem!
Znękani pracą odpocząć zechcecie,
My wypoczęci przez ciąg waszych trudów
Ruszym się zaraz, ledwie wy uśniecie —
Bo jako słońca, Duchy Bożych ludów
Nocne ciemności znoszą ze spokojem,
Zarówno w północ nie wychodzą z bojem,
Niezbicie silne, są dziewicze w mocy —
Blasków przemocą nie zwalczają nocy,
Raczej zbierają cierpliwie swe siły
I milczą ciągle — Na cóżby mówiły?
Skoro Bóg za nich powiada z zamroczy:
« Gdy się noc własną truciznę roztoczy,
» Wtedy bez gwałtu świat roztworzy oczy! »

O! tylko głupi i oślepli ludzie
Jedni ci śpiący snem twardym kamienia,

http://rcin.org.pl

Nie czczą słońc świata w nocnym onych trudzie
Nie znając w dobie ciemności znaczenia;
Świat do jasności zbyt przyzwyczajony,
Wzroku by w Nieba nie podnaszał strony,
Gdyby wśród nocy nie zaznał ślepoty
Gorszej od smutku i męczarń tęsknoty; —
Przecież bez zbrodni nie byłoby cnoty,
Cnoty człowieczej — nie mówię o Bożéj —
Bo ta w spokoju nie w walce się zorzy!

Darmo! potrzebni są moskale w świecie —
Potrzebny Hercen — konieczny Mazzini —
Wszech dyktatorów i Cezarów wieca —
Inaczej w dzieje nie wpozna się dziécię.
Każdy fałsz większą prawdę każdą czyni
Z jednych sprzeciwieństw płód żywy wyświeca.

http://rcin.org.pl

Czyżby Polacy tyle dziś świecili
Gdyby Włoch nie był tak grzesznym w tej chwili?
Czyżby z półwieczną męczarnią za sobą
Musieli okryć i ciała żałobą?
Czyżby mi trzeba odkrywać pierś nagą
I stać bez broni przed moskiewskim strzałem,
Kiedy za niemi szala całą wagą
Ciągnie i świeci ich Duchów kryształem;
Od nowej męki byliby wolnemi,
Lecz trzeba było błysnąć nad innemi —
Zbrodnicze winnych okupiać mozoły
Nie dość zapełnić — przepełnić Kościoły,
Bo tak za ludzi modlą się Anioły —
Świątynie puste Apenińskich łanów
Czcić i zaludnić w Kościołach Warszawy —
W pastwę się rzucić zemsty swoich panów,
By z zemst odkupić italski lud krwawy!

http://rcin.org.pl

I mi nie mówcie że tych myśli zaród
Ni czcił, ni przyjął, ni zrodził nasz Naród —
O! Polsko moja nad wszystko mi droga,
Ale po nad nią wyżej trzymam Boga —
I wiem, że często ludzie i narody
Chodzą jak sami, kiedy Bóg ich wiedzie —
I tak jest zawsze, gdy po długiej biedzie
Wiernym naznacza czas zasług nadgrody:
Sami by nigdy i w najświętszej chwili
W nadgród wieczystych arkę nie wstąpili!

Człowiek najwyższy szczyt Bożej przyrody,
Tak, że stworzenia wszystkie przy nim bledną,
Jest sił jej wszystkich zlaniem w całość jedną ·
Z ciała zwierzęciem, a z duszy Aniołem,
Z atomów ziemi musi być żywiołem;
Ztąd to wszystkiemi zabłyska potęgi,
Zapełnia dolne i górne okręgi,
I nieraz służy, gdyby żywioł niemy,

http://rcin.org.pl

Za grunt budowy tej Jeruzalemy
O której gmachach nie zamarzy wprzódy,
Aż gdyby żywioł pociągnie swe ciało —
Ciało z kolei poświęci swe trudy,
By Duch najwyższą mógł się okryć chwałą. —
A moc co naprzód ów żywioł porusza,
To łaska Stwórcy, a nie nasza dusza, —
W których złączeniu przestrzennem — dalekiem,
Świat naprzód błyska w ludzkości człowiekiem,
Później narodem, i Kościołem w końcu,
Jak wszystkie gwiazdy w jedném świecą słońcu.

Nie mnie to mówić, że mój lud nie cały
Szukał w spólnictwie z Papieżem swej chwały,
Że Garibaldi na mej polskiej ziemi
Gdzieniegdzie cnoty lśni bohaterskiemi. —
Prawda żem dumny z cnót mych braci sławy,
Lecz jam nie ślepy — wzrok mój tylko łzawy!
Z za łez zatrutych w okół on przeziera;

http://rcin.org.pl

Gdy serce cierpi to źrenica szczera. —
Cierpiałem w ciszy a wołałem głośniej,
Lecz świat » papistą « nazywać mnie raczy,
A nikt papisty nie czci i nie słucha;
Dziś gdy się prawda ozwała donośniej,
Może mi szereg mych wrogów przebaczy. —
Ot! już w czyn prawda przeszła z światów Ducha,
I za mną świadczą Warszawskie morderce,
Co wprawdzie mierzą w nieprzyjaciół ciała,
Ale trafiają tylko w braci serce!

Tak! zgraja wrogów na głos się rozśmiała,
Bo z nas raz pierwszy ciecze prąd krwi winnej —
Gdyby szalonej — przynajmniej dziecinnej;
Lecz się nie łudźmy, ta krew jest zbrodnicza.
Obron moskiewskich niech nikt nie przelicza,
One nas brudzą i gorzej mi ciężą
Niżeli więzy, któremi nas więżą!
Na cnotę srodzy, bo ta im nie służy,

http://rcin.org.pl

Na zbrodnie muszą być wyrozumiali;
Ale obrona — pochwała moskali
Gorzej przyszłości naszej świętej wróży
Niźli ich knuty, niźli ich kajdany —
Te mnie od wschodu rozdzierają rany!

A na zachodzie wszyscy zmilkli razem,
I obojętni i wrogi zacięte,
Padli przed zbrodnią męczennika — głazem —
Cieszą się w duszy... Już polaków ręce
Mniej się im zdają do krzyża przypięte.
Wspólniczyć z nami nie pragnęli w męce,
Lecz się znaleźli z razu braćmi w zbrodni,
Oni się zawsze czuli nas niegodni,
Dorość nas w żadnej nie zdołali chwili,
Radość im wielka — my do nich zstąpili...

http://rcin.org.pl

Nic się nie łudźmy, bo złuda — to zguba,
To męka straszna, i to nie rachuba,
To nie przez litość świat nam tak pobłaża,
A gdy to litość — ta litość obraża;
Lecz to nie litość, to pokrycie grzechu,
Takie co warte szatańskiego śmiechu.
A jeźli litość, to z takiej Anieli
W dzień niebios buntu więcej wstydu mieli!

Szczęściem, że tylko ta podwójna plama
Zciemniła dotąd nasz widnokrąg stary,
Na którym świętych zliczamy bez miary,
Że Sem i Jafet silniejsi od Chama,
Że na męczeńskich ulicach Warszawy
Głośniejsze Moskwy niż nasze są strzały,
Że jeszcze nasze przeważają sławy,
Że jej wciąż ciężą pod naszemi kały;
Że dwie te zbrodnie skrzą się jak przestroga,
I jako kara za nieliczne winy,

http://rcin.org.pl

Że nad grzesznemi zwieszony miecz Boga
Oszczędza wiary i przeszłości syny.
Więc nic nie mówcie, że my sercem płochem
Wszyscy się łączym z Kościoła wrogami,
Boby się jeszcze gorzej działo z nami;
Nie byłby jeden Jaroszyński włochem.

Dajcie mi tylko śpiewać mojej braci,
Dajcie jej mówić prawdy wiecznej słowo;
Te u Polaka od wieków się płaci,
Zaraz on inną odezwie się mową.
Mur Petersburgski co Polskę okręża,
Ten rozerwijcie z wiary rodną cnotą,
Choć łzy nie oschną, wyschnie przecie błoto
Na ziemi naszej! Wtedy bez oręża
Wygnam moskali i niemców — z Ojczyzny,
Serca powiewem zagoję jej blizny,
Wskazaniem Nieba prawdę jej odkryję...
Lecz póki mur ten w około wzniesiony,

http://rcin.org.pl

Póty źli silni, a jam zwyciężony,
Póty tam ciemno i szatańskie żmije
Jedne wspełzają do tego przestworza,
Co się zwie Polską od morza do morza.

Lecz póki ciemno, póty ciemność panią,
Póty królują wszystkie nocy kształty,
Zdrady ponętą, a ohydą gwałty,
Bo zdrady później, gwałty zaraz ranią;
Ale czas, prawdę oddaloną zbliża.
Czekajmy trochę — znośmy ciężar krzyża —
Wszystkim nie długo !... Zobaczym czy Włosi
Czyli my pierwsi życiem zabłyśniemy.
Włoch, co o chwałę Babylonu prosi,
Czy my, co płyniem w świat Jeruzalemy.

Nie raz to pierwszy Polak w świecie czeka
Matki zbawienia od siły człowieka;

http://rcin.org.pl

I Garibaldi z rzędu nas zawiedzie,
I będziem nową w starej czuli biedzie —
Lecz nie! dziś Polska choć cała nie złoży
Nadziei w siłę co nie rodem z Bożej —
Ona bezbronna wciąż przed Moskwą stoi,
I choć jej garstka jakaś się uzbroi
W noże lub kosy — ona pozostanie,
Wciąż się modląca o swe zmartwychwstanie
Z wzrokiem utkwionym kotwicznie na Niebie,
Z ciałem oddanem pod strzały i knuty —
Inny z jej łona nie wyjdzie zatruty,
Drugiego Włocha nie narodzi z siebie!

Dzisiaj świat tylko czytuje dzienniki,
Ja w ciągu życia, przeczytałem dzieje —
Z tąd z niego bucha złych żądz płomień dziki,
A ze mnie swiecą niezmienne nadzieje!
Tak zawsze czynił Bóg z wybranym ludem,
Że się obchodził z synem jak z przeklętym,

http://rcin.org.pl

Skoro się czysty jakim kalał brudem,
Ledwie się łączył w jeden czyn z nieświętym,
Lub myśl grzesznego uwielbiał niegodnie,
Dał mu popełnić straszną zaraz zbrodnię,
By opamiętan karą na złej drodze
W sobie drugiego mógł ukrócić wodze ;
Żeby miotany sumienia niełądem,
Uczuł sam w sobie z jakim igrał jadem,
Uczuł on człowiek że się zetknął z gadem ;
Kogoż Galicya nie straszy przykładem.

Co wolno Włochom, co Rossyi przystoi,
Drugim nie ujdzie ! Innemi Bóg dary
Każdego w świecie obdarza i zbroi —
Mnie Petresburskie nie kuszą pożary,
Mazzini Ducha mego nie rozpali,
Ja tak rozumem jak sercem wciąż szczerem
Kościuszkę mego zowię bohaterem —
I pod-wiedeńskich pancernych w oddali

http://rcin.org.pl

Duch mój wciąż widzi i wielbi i chwali!
Może się nawet wzruszę Kondotierem,
Choć takowego nigdy nie pochwalę,
Lecz zawsze żądam by wśród żadnej wojny
Nie było zdrady, ani gry podwójnej!

Jeśli Mazzini w erostrackim szale
Pragnie powszechnej rzeczypospolitej,
I Garibaldi jego myśli służy,
Jego cel także niech będzie odkryty —
Niechaj piemonckiej nie nosi obróży,
Niech się nie daje ukrywać w Kaprerze!
Tak walczą tylko nocne rozbojniki,
Lecz nie ludowych wolności żołnierze —
Tak walczy także car północy dziki,
Ale nie święci, ale nie rycerze —
Tak szatan walczy — bo waleczność Boża,
Jednem się słońcem nad światem wyzorza!

http://rcin.org.pl

Lecz bardziej winien Piemont niż Mazzini,
Jak u nas Moskwa, on tam bezrząd sieje,
Spełnią się jemu jak carom nadzieje,
Sam zbierze karę za to co uczyni!
Wszystkie italskie porozwalał rządy,
Wszystkie na siebie przyjął włochów trądy;
O! gdyby Włochów — lecz razem ich wrogów,
Bo przeszedł Niemców — tych zaborstwa bogów,
Wszech jad z nich wyssał — lecz ten go dobije
Co rewolucyi podały mu żmije;
Ten go pochłonie, gdyby rak roztoczy,
Bunt w ludach szczepił od ich buntu zginie.
Darmo! on sądów ostatnich nie minie,
W własnej krwi skona jak dziś w bratniej broczy.

Tylko w pogaństwie dwojlice Janusza
Razem słynęło pokojem i wojną;
Lecz od Chrystusa, człowieczeństwa dusza
Brzydzić się musi wszechtwarzą podwojną!

http://rcin.org.pl

Dziś człowiek każdy jest bratem lub wrogiem,
Jak źle lub dobrze policzy się z Bogiem,
Ale nie służy podwojnemu Panu
Kto wiarę przyjął w kryształach Jordanu!

Stokroć łatwiejszy był wasz bój — Ojcowie,
Przeciw żołnierstwu mahometańskiemu —
Ja walczę z światem co niewolą zowie
Świętą konieczność służenia jednemu;
Przynajmniej Turek wypowiadał szczerze
Że śmierć zaprzysiągł chrześciańskiej wierze,
Ciemięzcą jednych — drugich niewolnikiem;
Czem był — jest zawsze: złych narzędziem dzikiem,
Pragnie świat podbić lecz nigdy podboju
Nie szczyci świętem imieniem spokoju —
Zemstą zagraża i piekła rozdaje —
Dręczy — katuje — wieczny okrutnością,
Lecz swych okrucieństw nie zowie wolnością...
A moje wrogi obiecują raje,

http://rcin.org.pl

Gdy piekłem sieją jak żywe szatany
Którym nie służą Chrystusowe rany...

Póki złość takich człowieczeństwem miota,
Póki noc dla mnie — dla nich zorza złota —
Syn zagrzebanej Ojców mych wolności
Tej nie rozumiem, i z mej samotności
Nie wyjdę teraz!.... Usnę w jej harmonii,
Wypocznę w dźwiękach nierodnych z muzyki,
Wstanę dopiero kiedy Bóg zadzwoni,
W Bogu śpiącego przebudzą słowiki...!

http://rcin.org.pl

PRZEJRZENIE

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Widać dotknąłem ranę aż do rdzeni,
Nie przekonani ale odłudzeni
Odchodzą rzędem. Zostawiają w ciszy
Syna przeszłości na łonie przyrody...
Tu skargi moje jeden Bóg usłyszy,
Lepszej za życia nie pragnę osłody!

Spokój zupełny czuje w okół siebie
Ten, który w sercu rany życia goi,

http://rcin.org.pl

Co po tygodniu w wyrobnika chlebie
Świat na niedzielę wieczną wiosną stroi!

Góry nademną, przedemną Ren płynie,
Szmaragd stworzenia jak nadzieja żywa
Wszystko obwija, i stopy, i skronie,
Ztąd zastraszony, odszedłeś, Kainie:
Tu Abel biedny w swym grobie spoczywa,
W trumnie zuchwały, siedzi jak na tronie!

Zuchwały — Boże! nie przed Tobą przecie,
Dumny — przyrodo! z tego żem twe dziécię;
Znękany życia i boleści wiekiem,
Wstyd czuję nieraz że jestem człowiekiem,
Lecz tylko wtedy kiedy ludzkość cała
Zdradza swe Niebo, i zatraca siebie,
Zatem ta duma, ta buta zuchwała
Znaleźć swe miejsce może nawet w Niebie;

http://rcin.org.pl

Czy to wiew łaski, ludzki ból, czy praca,
Co z Boga rodem, do Boga powraca.

Pana — nie jeden chwali głos modlitwy,
Nie jednym bojem są strzały wśród bitwy,
Walką najwyższą jest cierpliwość w męce,
Modlitwą, wolne od zakału ręce.
Niech ten dopiero idzie do kościoła
Kto z braćmi swymi pogodzić się zdoła,
Lecz dziś się ludzie nie godzą ze swemi,
I puste stoją kościoły na ziemi!-

A jakże boli — jak strasznie dowiera
Klęczyć w Kościołach wśród nielicznej braci,
Czujesz że reszta gdzieś w świecie umiera
Od samobójstwa, lub że wróg ją traci —
A gorzej jeszcze kiedy wiesz że w dali
Obcemu Bogu już kadzidło pali;

http://rcin.org.pl

Że wszystko — wszystko od niej cię rozdziela.
Myśl i uczucie co świat przeaniela ;
Wtedy rozpaczna wpełza w duch pokusa,
Co na śmierć rani jak zatrute noże ;
Bo w zapomnieniu o męce Chrystusa,
Tym jednym jękiem ciągle woła z ziemi :
« Czyż mymi braćmi jeszcze są o Boże
» Ci, co już nie są synami Twojemi ! »

O ! wiem że na nią tak Chrystus odrzeka :
« I cóż by było z losami człowieka,
» Gdybym ja Ojcu był wzniósł to pytanie,
» Gdy rzekł, że ciałem Syn Jego się stanie. »

. . . . . .

Przestań, o Chryste ! — brat się już nie zżyma,
Twe poświęcenie w pokorze mnie trzyma,
W pokorze strasznej, zradzającej trwogę,
Bo mi nie krzyża brak na wykup braci,
I nie brak woli — narzekać nie mogę ;

http://rcin.org.pl

Ale brak cnoty, ducha i postaci,
Brak tego tylko, czegom ja sam panem,
Które się sercem zwie niepokalanem!
Brak tej ciągłości czynu wśród działania,
Co widnokręgów ciemności rozsłania —
Brak tej odwagi, co sądami świata
Pogardzać winna jak gwałtami kata;
Brak tej spowiedzi powszechnej i szczerej,
Przekonań, wiary, nadziei, dążności, —
Na której polu żyją bohatery,
Na której krzyżu umierają święci!

Kocham, nie znosząc ciężaru miłości,
Zamiast jej czynu, jej powiew mię nęci. —
Z trzech sił człowieka dwie w usługę biorę:
Ból i modlitwę... a dłonie nie skore
Do pracy, leżą. Raz litość fałszywa
Nie da się ruszyć, lub znów krew zastrasza;

http://rcin.org.pl

Dzisiaj źli sami skorzy do pałasza,
A dobry każdy w śnie marnym spoczywa!

A tu drży ziemia — wrą żądze narodów,
Wszechspołeczeństwo w sobie się rozpada,
Ginie potęga starodawnych rodów,
Motłoch uliczny narodem owłada —
Nie sercem straszny, lecz niedoświadczeniem,
Bunt krwi wybuchów nazywa natchnieniem;
W braku rozumu jemu ciał potrzeba,
Ciała ma każdy kto da kawał chleba,
Zaraz pociągnie lud wiejski za sobą,
A nas zostawi okrytych żałobą...
O! w dzień ten, bracia — szlachto i kapłany,
Sen wypoczynku będzie ukarany,
Spokój zamienion na więźniów kajdany —
Jeden wstyd wszystkim!... Nikt go nie opowie,
Nas, sami nasi uwiężą synowie!

http://rcin.org.pl

Bo darmo, gdy raz przełamią zasadę
Chociażby jedną, — wszystkie rzędem pękną.
Bądźmy gotowi na gwałt i na zdradę,
Innemi struny lutnie nie zadźwięką.
Gdy ojce leżą syny działać muszą,
Z kościelnych gruzów wznoszą się bóżnice,
Kiedy śpią zamki chałupy się ruszą,
Matek sprosności poczernią dziewice,
Księżyc wstać musi kiedy słońce schodzi,
Ze snu potęgi bezsiła się rodzi
Która prowadzi i nigdy pomału
Do swych wyników, — do okrucieństw szału;
Uboga w sobie, nic się nie oszczędza,
Nic niemających, nie zatrważa nędza!

Wiem że nas oręż nie zastrasza nagi,
Lecz ryk motłochów dziwnie na nas działa,

http://rcin.org.pl

W ich głosowaniu nam się marzy chwała;
Obywatelskiej nie znamy odwagi,
Chcemy królować, a rządzić się dajem
Przez siłę ślepą, co zowie się krajem,
A jest zachceniem niezacnych i małych,
Na pozór wielkich, lecz tylko zuchwałych!

Samże przed chwilą uciekłem ze świata,
I chciałem w ciszy czekać zdarzeń ścieku,
Jakby męczeństwa miesiące i lata
Nie zostawiały śladów na człowieku.
Chciałem wypocząć gdy świat nie spoczywa,
Pomarzyć chciałem kiedy wróg mój działa,
Zmilkłem jak dusza już w sobie nie żywa,
Nic nie czująca prócz brzemienia ciała.
Straszna mi hańba, rumienię się cały,
Stoją przedemną moich ojców chwały,
Strojów ich, żrą mi oczy, karmazyny,
Podnieśli w górę damasceńskie bronie,

http://rcin.org.pl

O głos pytają — pytają o czyny,
A ja od wstydu tylko schylam skronie,
Bom spokój pragnął znaleźć w samotności
Dziś, gdy mój naród jak na śmierć się bije...

O ! nie przeniosę zarzutu podłości.
Mój lud szaleje — wprawdzie stoi jeszcze,
Lecz Laokona owiły go żmije,
I w najsprosniejsze zbierają go kleszcze,
Jakby z dwóch piekieł, wszystkie pełzną razem
Rewolucjami zachodu i wschodu...
Taki to obraz mojego narodu !
I gorzej trzykroć, bo za tym obrazem
Jakby z Mackbeta wyszłe czarownice,
Trzy harpje stojąc ostrzą swe nożyce,
A tutaj nitka do której się wdzięczy
Trójbóstwo śmierci, — tylko drży i jęczy.

http://rcin.org.pl

Podłe sekciarze, służalce bez wiary
Przed chwilą kusząc, wy mi urągali —
Wam się marzyło że zmarł szlachcic stary,
I że trup z niego cicho zejdzie w trumnę,
Lub chrzęstem kości was jeszcze pochwali;
Snać serce jego nie tylko jest dumne,
Musi być silne i wieczne — na Boga!
Gdy wam potrzebny głos takiego wroga —
Otóż go macie; — on wam jeszcze dźwięknie.
Lecz słuch wasz pod nim, lub on w sobie pęknie;
Tu ktoś polegnie: — wiew mej duszy bratniej,
Czy zawiść wasza, bo to — bój ostatni!

Do broni zatem, albo na kolana: —
Do walki ze mną, lub klęknąć przed Bogiem;
My braćmi tylko przed obliczem Pana,
My tylko równi przed Ojczyzny wrogiem;
Ale wśród czynu nie wam chodzić przodem,
Ten pierwszy tutaj kogo pierwej zranią,

http://rcin.org.pl

Tu, jedna cnota owładnie narodem,
Ofiarna męka — jedna ludu panią,
A demokracyją, szatańscy żołnierze,
Kto pragnie władzy, niechaj państwo bierze,
Niech się wynosi na sam szczyt ołtarzy.
Lecz to królestwo nie państwem zbrodniarzy,
Z tąd grzeszni stoją nie idą do boju,
Widać z kolei, szukają spokoju.

Gdybym był usnął snem spoczynku teraz,
Już demokratą byłbym o tej porze,
Jak demokratą byłem w życiu nieraz
Gdym służył sobie a nie tobie Boże,
Nie moim prawom, zasadom i wierze,
W których usłudze chrzest brali rycerze,
Bo demokracyi choć ciało się rusza,
Serce nie żyje a wciąż grzeszy dusza.

http://rcin.org.pl

Bądź co bądź — nie ma ni boru ni błonia
Co ludzi darzą pełnością ustronia,
I śmierć jest jedna, końcem życia męki,
A nikt jej miecza nie weźmie do ręki
Bez rozerwania z wieczności spokojem —
Czemuż uciekać w samotność przed bojem?
Lepiej bój przetrwać — otrzymać zwycięztwo,
I u stop Bożych złożyć życia męztwo!
Ci jedni mogą odejść z pola walki
Którzy są czyści, czyści jak Westalki,
Którzy są zdolni żyć chlebem modlitwy;
Grzeszni niech walczą i giną wśród bitwy.

Wrócę więc na świat i na lepsze czasy
Błogi nadreński spoczynek zostawię;
Zniosę bezbożne krzykaczy hałasy,
W rewolucyjnej zanurzę się wrzawie; —
Przeciw prądowi jak młodzian popłynę,
Nic się nie boję — walka złych daremną;

http://rcin.org.pl

W imię Chrystusa bijąc się — nie zginę —
Kto w Boga wierzy niech się łączy ze mną!

Coraz łatwiejszy kształt walka przybiera,
Wrogi podnoszą na czoła przyłbice,
Każdy dziś — własnem obliczem wyziera,
I ja każdemu śmiało patrzę w lice.
Zbóje, złodzieje — swobód napastniki
Łączą się razem w jedność praw i wiary,
Włochom dłoń bratnią podają mużyki,
Oni, co pierwsi napadli świat stary —
Oni co pierwsi gwałt podnieśli w prawo
I *legalności* okryli wyrazem:
Mordy, pożogi, sumienia pogardę —
Co oko nasze patrzące w świat łzawo
Nadgrobnym ludów nazywali głazem,
A za to tylko że to oko harde
Blaskiem swym grzesznych wyznawało zbrodnie
Wołając do nich: «*Walczycie niegodnie!*» —

http://rcin.org.pl

I cóż dziwnego że się im podoba
Piemontu napaść i Rzymu żałoba?
Emanuel mocny a Pius zwalczony,
Car tylko silne szanuje korony,
Wieczny ciał czciciel a duchów morderca
Nie ma dla Rzymu jak dla Polski serca —
Car w końcu ujrzał że to nie ułuda:
Że jeśli dzisiaj Włochowi się uda
Papieztwo strącić w groby niepamięci,
Głaz który swiętość nad Tybrem w grób skryje,
Cnotę nad Wisłą silniej w trumnę wbije:
A ta pokusa nie mało go nęci.

Choćby się Polska nie ruszała wcale,
Car by w dziedzicznym opętanych szale
Uderzał młotem w obcych ofiar trumnę,
Bo mu się zdaje że on wbija wtedy

http://rcin.org.pl

Powtórne gwoździe w nasze serca dumne,
Że w każdej biedzie nasze zwiększa biedy —
Ileż się musi brać silniej do młota,
Gdy z grobów naszych wyziera w świat cnota
I woła ciągle i głośniej niż wprzódy :
« Tylko w podłości umierają ludy,
» A my choć ranni, choć głodni, choć nadzy,
» Nigdy nie czcili twej zabojczej władzy —
» Jeśli chcesz strzelać, to strzelaj jak dziki
» W piersi bezbronne. — Nie zabijesz ludu !
» Na to nie ludzi, trzeba piekieł trudu ;
» Inny bój z wojskiem, — inny z męczenniki ;
» Wojsku broń wyrwiesz — nam nie wyrwiesz Boga —
» Tu cię dopiero czeka walka sroga,
» Boś spotkał chrześcian a szukałeś wroga. »

O ! przyjdźcie bracia — wciąż jaśniejszą droga ;
Bóg dłonią zwycięztw zakreśla obozy —
Złych — zbrodni własnych skręcają powrozy,

http://rcin.org.pl

Czystych, złączają Chrystusa ramiona —
Gdzie stoi Moskal i Włoch albo Niemiec
To nie Polaków, ni Papieży strona,
W naszą nie wejdzie żaden cudzoziemiec:
Bo cudzoziemcem zowie się w mej duszy
Kto się nadzieją bratnich zatrat tuszy:
Panslawizm wyżej — rewolucyja w dole
W jakim bądź kształcie ducha i postawy,
Skoro ciemięztwa znak nosi na czole,
Skoro do ręki uchwyci nóż krwawy!

Któż jeszcze ślepy — któż nie słyszy jeszcze?
Przecież wyznaje sam Niemiec bez czoła:
Że rewolucyi tylko uczuł kleszcze,
A prawa ludów czcić nigdy nie zdoła;
Nie naród włoski — lecz bunt dopełniony,
Nikczemnik uznał — bo Poznań mu drogi!
Niech tylko zaborstw wszędzie słyną bogi,
Nie dba o żadne trony i korony;

http://rcin.org.pl

Niech gwałt uprawni pokojem czy wojną
Już z duszą żyje i kona spokojną —
Już się nie boi o własne kradzieże!
Jego ojcowie krzyżaccy żołnierze
Jak on walczyli. — On wierny ich wierze —
Głosi że berło z dłoni Bożej trzyma
A Boga w sercu jak nie miał tak nie ma —

Jak świat ogromny — nam miejsca nie daje;
Papież za chwilę bez ziemi zostanie,
Naszą Ojczyznę wróg od wieku kraje
Jedne z Papieżem w piersiach tłumim łkanie,
Nam jedna droga — jedno walki pole
Zostaje — świecąc jak srebrna płaszczyzna —
Ot! w Koloseum zawrzyjmy się kole
To raj nasz przyszły a dzisiaj — Ojczyzna!

http://rcin.org.pl

W okół nas staną widzowie i katy,
Będą patrzali na nas monarchowie,
Urągać będą wszech sofistykowie,
Będą się cieszyć nowe Erostraty :
» W pierwszym chrześciaństwa — zawołają — wieku
» Męczennikowie nie miewali ziemi,
» Czemuż po zdarzeń tylowiecznych ścieku
» Nie było również zakończyć i z temi ? »
Lecz wtedy — bracia — jak niebiańska rosa
Na skroniach naszych zwieszą się niebiosa —
I lud obrzydzon naszej krwi rozlewem
Jak jeden wstanie — powstrzyma zwierzęta
Na nas puszczone — i rzuci się z gniewem
Na Dyktatorów i Cezarów głowy,
Aż cała zgraja tych widzów nie święta
Opamiętana gromami Jehowy,
Głazem przed nami padnie na kolana
Świat znów w czci świętych przyjmie wiarę Pana,
Albo przepadnie zatratą szatana!

http://rcin.org.pl

Nie ma nikomu wskrzeszenia bez wiary,
Bóg jeden wskrzesza a nie Katylina,
I nie Robespier, ni żadne Cezary! —
Maryja i Marta by wskrzesić Łazarza
Wdowa Naimska chcąc odzyskać syna,
Biegły do Pana co zbawia i stwarza,
Nie do Heroda ani do Piłata!
I wstali zmarli wśród podziwów świata,
A my marniejem jak marnieli w grobie —
Bo wierzym grzesznym, lub ufamy sobie
Jedna od wieku więzi nas pokusa
Łączyć się nie chcem z zastępcą Chrystusa!

Kędy są znane lądy albo morza
Gdzie był usłyszan strzał lub szczęk oręża,
Nigdzie Polskiego nie zabrakło męża —
Bez chleba — wody — bez snu i bez łoża

http://rcin.org.pl

Bracia się moi bili i konali,
Karmni pamięcią Ojców swoich męztwa
Jak do zbawienia wzdychając do stali,
I nie pojmując innego zwycięztwa!

Lecz pokolenia mijają z kolei,
I dziś ojcami nie są nam hetmany —
To są praojce! my dzisiaj synami
Tych co wśród śniegów sybirskich zawiei
Przez całe życie dźwigali kajdany
A tacy przecie są męczennikami!
Podły kto w męce podnieść się nie tuszy —
O! my postąpić musim ich przykładem;
Niech każdy zaraz do dzieła się ruszy,
Niech zrywa wszędzie z bezbożności jadem,
Niech w końcu pojmie, że moc człowieczeństwa
Tylko do kresu męki walczyć zdoła,
Lecz skoro wzrasta do szczytu męczeństwa,
Zaraz jej trzeba potęgi Kościoła,

http://rcin.org.pl

Bez której człowiek pada pod ciężarem
Jakiejbądź sławy, odpowiedzialności,
Pada jak żołnierz, gdy z męczeństwa darem
Śmiało przechodzi próg nieśmiertelności!

Czemuż dopiero wśród rozpadku Romy,
Po wyczerpaniu wszystkich chwał pogaństwa,
Bóg na świat zstąpił, na świat dawno chromy,
Słońcem zbawienia, gwiazdami chrześcijaństwa?
Komuż nie jasna nad światło nauka:
Że Pan swobodę dając człowiekowi,
Czekał, aż życia z ludzi rodna sztuka
Swoje ostatnie światu słowo powie,
Aż upodlona i zużyta w sobie,
W grób wpadnie sama, i uśnie w tym grobie?
Aby świat ujrzał, że choć zawsze wolny,
Sam w sobie użyć wolności nie zdolny —
I szczerzej rzucił własnych sił okręgi,
Silniej zażądał nadziemian potęgi,

http://rcin.org.pl

I w nią się wzniosłszy uczuł się wszechwładny,
I więcej nie chciał ziemskiej siły żadnej!

Wtedy uparci i ślepi w swej dumie
Do Apostołów też nie przybiegali,
Szukali rady we własnym rozumie,
Jeszcze marzyli że los ich ocali...
Jak to? Rzym — Sparta — Babylon — Niniwa,
Nic już nie mogą? Przecież Cezar wielki
Każdy kraj przeszedł, podbił naród wszelki,
August na jego wawrzynach spoczywa;
I to nic wszystko? czegoż światu trzeba?
Wołali — chwały! taż jest, są i siły —
Czegoż szukamy — narody mówiły,
A Bóg w sumieniach odpowiadał — «Nieba!»

I jako wyrzekł, zstąpił swojem niebem,
I świat pogański nie oparł się Panu;

http://rcin.org.pl

Trzy wieki płynął, wciąż karmiony chlebem
Wzrosłym na falach świętego Jordanu,
Aż jako ochrzczon nie dość z ciał i kości,
W końcu wwiódł Ducha w chrzest nieśmiertelności!

Czyż my gorszymi od pogan będziemy,
My, co przez wieki z niemi się szarpali —
I nie powrócim do Jeruzalemy,
Trzymani naszą przeszłością ze stali? —
Nie dopuść Chryste!... Raczej ją przeklniemy!

Lecz tak nie będzie — wiecznie niższe wschody
Przez coraz wyższe, do najwyższych wiodą — ·
Wieczności służne nie giną narody —
Jeszcze my będziem praojcom nagrodą,
Bezplewnem ziarnem — z ich czystego siewu!...
Z krwi i z łez naszych kornego rozlewu,
Dzieciom zostawim nie wzburzone morza;

http://rcin.org.pl

Ale błękitem spokojne jeziora —
Po nad któremi wieczna świtnie zorza,
Niepokalana cieniami wieczora,
Naszych męczarni córa i dziewica,
Prawdziwa ludu Polskiego źrenica!

Nam nie potrzeba żadnego oręża,
Bo oręż tylko moc ciała zwycięża —
Nad oręż silną, jest jasność sumienia,
W którą spływają Niebios objawienia;
Niech jak chcą kuszą mnie Polaka czarci,
Ja nie uwierzę żebyśmy powstali
Jakiembądź wojskiem żołnierzy poparci;
Nas czystość świata i własna ocali!

Słabi przez siebie a silni przez Boga,
Nam wśród żywota świeci Jego droga;
Żebrzmyż o biednych pomoc modlitwianą,

http://rcin.org.pl

O czyny święte, o duch poświęcenia,
O cześć dla słowa proroków — natchnienia,
Z których wybłyska sennym światom rano!
Prośmy o jedność nie cial, ale serca,
Przeciwko której nie mocen morderca; —
Strzeżmy cnót cudzych, a nie tylko swojej,
Bo każda w świecie nas wieńczy i zbroi —
Każda o świętość dla ludzkości błaga,
A zwyciężonym najdzielniej usłuży,
Bo sprawiedliwy gniew pański rozbraja;
W tem moc nieszczęsnych — w tem biednych powaga —
Że tylko klęczą u świętych podnóży.

O! ludzie myślą, że w grób Mikołaja
Ostatnia wschodnia pociągnęła wojna;
Kiedy to męka Polaków spokojna,
Krwawemi łzami go zalewająca,
Carowi zniosła skon męczarń tysiąca!
Jak barbarzyńcy nie zwalczyli Romy,

http://rcin.org.pl

Jedno łzy Chrześcian, i katakomb życie,
Wznoszące z ziemi płacz męczeński skrycie
W niebie przerosły na zatraty gromy,
Najeźdźców hurmy przywołał do boju,
Nie naruszając swych sumień spokoju!
Inaczej na cóż w świecie by istniały
Zatracicieli kłamno-lśniące chwały?...
Gdy w świecie nawet moc Bogu nie służna,
Nie może zostać człowieczeństwu dłużna!

Czart nie słuchany — wróg w świętość bijący,
Z walk wyjdą bardziej od swych ofiar drżący.
Ztąd myśli moje ku Rzymowi pędzą,
Kędy przybity wszelkich męczarń nędzą
Pius na schyłku żywota sam klęczy,
I nie o wojska u swych synów prosi,
Lecz nad upadkiem tylu dzieci jęczy,
I ciężar straszny ich sumień sam znosi! —
Czeka aż wrócą marnotrawne syny,

http://rcin.org.pl

Bo wie, że wprzódy nawet wiernych czyny
Nic nie pomogą, — gdyż na świata szali
Tyle dziś grzesznych płomieni się pali,
Że póki strona cnoty nie przecięży,
Ni ból, ni prawda, fałszu nie zwycięży.

Już cios ostatni Papieztwu zagraża —
Nie dość Polskiego na ziemi cmentarza,
Dziś Katolicyzm chcą złożyć do trumny!
Bądźże o! świecie ze swobód swych dumny...
Wolny twój Kościół — wśród wolnego Państwa
Będzie tak wolny, ile Polska wolna,
Że nie przystąpi do twego pogaństwa!

O! dalej myśleć już i myśl nie zdolna —
Chyba gorszego coś jeszcze świat czeka!...
Że Wisła moja w mój Tyber nie wpłynie —
Ale tu gasną i siły człowieka,

http://rcin.org.pl

Bo tu i wiara ustaje Polaka !...
Co ! Polska moja z prawdą się rozminie ?
Na nic zmarnieje święta przeszłość taka,
Mój lud zostanie z nazwiskiem szaleńca
U kresu męczeństw nie osiągłszy wieńca —
Któżby uwierzył ? — to tylko pokusa !
Przecież na łzawej kalwaryi Piusa,
Ten dziś, jak w onczas, może być Judaszem,
Który przedstawiał ziemski skarb Kościoła —
Włoch, który nie śmie wystąpić z pałaszem,
Który srebrniki tylko zliczać zdoła —
Mojej Ojczyzny inne tu działanie —

. . . . . .

. . . . . .

Im męka Ojca silniej się przybliża,
Polska widoczniej tuli się do krzyża ;
Słyszę jej jęki, widzę łzy i łkanie —
Jak Magdalena, ona jęcząc klęczy,

http://rcin.org.pl

I Bogu mówi, nad czem bardziej jęczy,
Nad własną swoją czy nad Ojca męką.....
Krzyż w Niebo płynny obejmuje ręką,
Włosem zamiata ślady swej przyszłości,
Któż jej nie pozna, kiedy to jest ona?
Niegdyś jak Papież, pani licznych włości —
A dziś z Nim razem męczy się i kona,
Ona za własne, on za winy świata!
Któż jej nie pozna — gdy jej biała szata
W same pogonie i orły naszyta,
Nowożytnego zakonu Judyta,
Co nigdy miecza nie uchwyci kata;
Jedno bezmiarem modlitwy i bolu,
Zwycięża złości na Golgockiem polu!

Któż jej nie pozna, lub nie liczy na nią —
Kiedy się modli, kiedy cierpi tyle?
O Boże, daj mi jeszcze jedną chwilę,
Później niech wrogi ile chcą mnie ranią,

http://rcin.org.pl

Niech tylko Matki modlitwę usłyszę —
Zaraz porzucę mą nadreńską ciszę,
Gdy tylu synów jej wśród świata grzeszy,
Gdy wróg jej każdy z ich grzechów się cieszy,
A szatan czyha, na jej cnotę, podle.
Niech się ja przy niej, choć jeden, pomodlę! —

. . . . . .

---

http://rcin.org.pl

MODLITWA

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Darmo, trwałego nic na ziemi nie ma,
Prócz Jozuego, nikt słońca nie wstrzyma;
Ot! dzień spoczynku co błysł wśród zawiei,
Na cmentarz wspomnień przechodzi z kolei,
Słońce zachodzi, jakby bez nadziei,
Nad całą moją nadreńską doliną;
Promienie jego dopiero spływały
Jak Bożej lutni najzłocistsze struny,
A teraz na świat przeraźliwie płyną
Myślałbyś światłem gwiazdy zrozpaczałej,
Albo krwawemi męczeństwa całuny!

http://rcin.org.pl

Gdzież ta zieloność szmaragdami żywa,
Co jasną wiosną ubalsamia światy,
W której tak błogo ciało wypoczywa,
Duch od rozpacznej chroni się zatraty ;
Słońce się skryło, i wszystko z niem zgasło,
Łąki i pola, winnice i bory
Nie szemrzą, zmilkły, i znikły od razu —
Huk sowy słychać, bo to nocy hasło ;
Niczego nie brak do nocy obrazu !

Niczego ! prócz snu nieszczęsnej sierocie,
Prócz snu, tej matce, co po dzieciach zmiera.
Ztąd Polska moja klęczy na Golgocie,
I na swe dziecię bezsenne spoziera,
Gdyby dwójsłońcem źrenicami ciska
Na mnie, co płaczę, bom sierotą po niéj ;
Raz, jak meteor wybawienia, błyska,
A raz jak słońce, za góry się chroni !

http://rcin.org.pl

Czemuż się chroni, i dokąd ucieka?
Przecież ją kocham, im bardziej jest biedna;
Czemuż zwycięzki swój powrót w świat zwleka —
Czemuż tu ona nieszczęśliwa jedna?

Przed chwilą widna — teraz w chmurach skryta,
Już mi nie świeci jak światów Judyta,
Płacze tak strasznie, że pomyślisz Niobę,
Co łzami koi dozgonną żałobę!

I sama jedna płynie opuszczona;
Gdzież jej synowie — żołnierze — kapłany?
Wciąż dalej pędzi — gdyby spowietrzniona,
W świat tajemniczy, ludzkości nieznany.

http://rcin.org.pl

Jasna, jak święty ideał boleści,
Piękna wszechwdziękiem urody niewieściej, —
Wrogów już zrzuca z nóg i z rąk kajdany ;
Lecz jakąś świeżą toczą krew jej rany,
I krew nie polską — gorączkowo-spiekłą,
Zdaje się mówić, lecz mową nie włada,
Jęczy i woła, a nic nie powiada ;
Ledwie schwyciłem jedno słowo — « *piekło.* »

Co tobie Matko, dziewico czyścowa,
Czyż co wspólnego ma z piekłem twa mowa ?
Przestań, na Boga — bo słucha Jehowa !
. . . . . .

Ah, zmilkła biedna, lecz strasznie zadrżała,
I teraz mówi : « skalana ma chwała,
» Trzech wrogów miałam — tyś mi dał ich, Boże !
» Razem wetknęli mi w piersi trzy noże,

http://rcin.org.pl

» Lecz oni mojej nie zmniejszyli chwały ;
» To moich synów podlą mnie wystrzały !...
» Niegdyś tak wielki — dziś, mój Naród mały
» Jak nigdy nie był !... bo go skalał brud.
» Na ileż czasu... znów skazan mój lud ! ?»
I tak wołając, znikła w chmurach cała...

. . . . . .

. . . . . .

Jeśliż nam jeszcze drogą, matki chwała,
Czyż nie popędzim wszyscy — wszyscy, do niéj,
I w stóp jej prochach, nie oczyścim skroni ?
Bracia, Polacy ! kto do niej nie bieży,
Niech występuje z rzędu jej żołnierzy.
Kto dziś przeklętym nie nazwie mordercę,
Ten, dźwiga w piersiach kamień, lecz nie serce —
Ojczyzna nasza ze wstydu szaleje,
A my, ostatnie jej wiary nadzieje,
Nie staniem przy niej — i nie przeklniem zbrodni !

http://rcin.org.pl

Chyba istotnie już my jej niegodni,
I car Mikołaj miał spojrzenie wieszcze,
Kiedy powiadał przed latami jeszcze,
Że Polska wstanie, lecz dopiero wtedy,
Gdy jej synowie wszyscy wymrą z biedy. —
Czemuż nie wyrzekł, że wstyd ich zabierze;
Zostałbym wiecznie spokojny w mej wierze!

Lecz nie rzekł tego — czyż my zań powiemy,
Że się zrzekamy twej Jeruzalemy;
Nie dopuść Chryste. Twój Izrael nowy,
Nigdy nie wyzwał do boju Twej siły,
On zawsze kornie przed Tobą gnie głowy,
Zawsze on w Tobie zwie się Bogumiły,
Jeżeli milczy, to zbrodni nie chwali,
Lecz w swych zbrodniarzach, tak się winny czuje,
Że ich rumieniec, wszystkich lica pali,
Grzech, nędznych kilku, wszystkich serca truje.

http://rcin.org.pl

Gdy Judasz zgrzeszył, pewno zamilczeli,
Chociaż na chwilę, bracia Apostoły !
Gdy zbuntowani padali anieli,
Zamilkły wierne na Niebie Anioły...
Głos zamarł wszystkim. Tak, współbratnia skrucha
Rozbić musiała głos każdego Ducha !
Tak, trzeba było chwili wypoczynku,
By z wstydu przerość do zadość-uczynku !

Komu nie wyżarł jad bezwiary wzroku,
Ten słońce przejrzy nawet z zaobłoku;
Tak i ja, skrytą widzę Polskę, w górze —
Choć dziś, dla innych, ona znikła w chmurze —
Widzę ją ciągle — słyszę jak się modli ;
Nie — nikt jej ducha nie zgnębi, ni spodli ;
Wśród hańby silna, jak korna wśród chwały,
Bo hańba żadna nie bywa z niej rodem —
Bezprzerwną skruchą czyści lud swój cały,
Modlitwą wiecznie czuwa nad narodem.

http://rcin.org.pl

Nie próżno za nią cierpię sercem całem,
Bo już nie sama zwieszona w przestrzeni,
Widzę ją znowu, jak nieraz widziałem,
Wśród swych proroków i hetmanów cieni —
Klękają przy niej wszyscy uwieńczeni,
Cała ich rzesza z Matką połączona,
To nas jedynych opuściła ona ;
Bo jak grzech jeden, od Boga rozdziela,
Polak się od niej oddusznia — odcicla,
Skoro go skazi w świecie zbrodnia jaka
Odbierająca cześć — nazwy polaka !

Klęczą Ojcowie przy swojej królowej,
I straszną wznoszą modlitwę za nami,
Tę, którą Matka temi błaga słowy
Ilekroć w życiu dziecię jej się plami :
« Zabierz je Panie — zabierz je, gdy grzeszy,
» Bo grzesznem dzieckiem matka się nie cieszy;

http://rcin.org.pl

» Lepiej jej przeżyć, płód czysty, na męce,
» Niźli nad grzesznem, wznieść rozpaczy ręce ! »

I wciąż do chóru łączy się ich więcej,
I wciąż się modlą, a modlą goręcej —
I błogosławią nam zbawienia znakiem.
O ! takim, takim ja jestem Polakiem,
Takim, jak oni przez wieki bywali,
Polakiem z wiary, nie tylko ze stali.
. . . . . .

O ! Panie, Panie, noc moja przechodzi,
Zdaje się ciemność już nie tyle czarna--
Nim całkiem zniknie w świateł twych powodzi,
Daj mi zanucić taką pieśń do Ciebie,
W którejby zgasła nasza przeszłość karna,
Bo taka, świętych rozraduje w Niebie !

http://rcin.org.pl

Przed laty, wieszcz nasz a prorok Twój święty,
Błagał Cię, Boże, w imię swego ludu,
O *dobrą wolę* dla niego, wśród trudu ;
Lecz nie usłuchan, chociaż był pojęty,
Dziś z Nieba widzi Ojczyzny niedolę,
I opłakuje sprośne braci bole.

Otóż, przez jego proroctwa i cnoty,
Naprzód Cię proszę, znów o dobrą wolę,
O cześć dla danej przez Ciebie Golgoty,
O bezokreślną wierność Kościołowi,
O zachowanie wśród ostatniej próby
Tej siły męzkiej, Ojców naszych chluby,
Co w nas ich czyny niebosłużne wznowi!

Prawdę wieszcz mówił, że nam dałeś wiele,
Żeś nam dał wszystko!... lecz my nie dość wzięli ;

http://rcin.org.pl

A wciąż czekamy, by znieśli anieli
Nie otrzymane zasługą wesele!
Póki chleb pierwszy nie posłużył dosyć,
Czyż nie szaleństwem o powtórny prosić,
Jeśli nie na to, by zmarniał z kolei
Kwiat ostateczny żywota nadziei —
Niechaj się na mnie wszystkie krzyki wzniosą,
Nim o deszcz proszę, ja się cieszę rosą,
Ta, bez zalewu, świeżości udziela!
Póki się na nas nie przyjęła męka,
Nic nam Twa szczodra nie jest winna ręka,
I ja nie czekam zmartwychwstań wesela.

Próżne są spiski na nieprzyjaciela,
Próżne wołanie do obcych pomocy;
Nim zbawień słońce wyświecimy w sobie,
Będziem leżeli, jak leżymy, w grobie!
Ja ocieniony w trumnie krzyża znakiem,
Będę na wieki, jak byłem, polakiem;

http://rcin.org.pl

Lecz tym, co mordy i pożogi sieją,
Polska odmówi swojego imienia,
Chrystus odmówi krzyża swego cienia —
Szatana znamię, jedną ich nadzieją !

Wiara w nas zgasła — nikt w jedno nie wierzy,
Ztąd giniem w szalach nieporozumienia ;
Każdy z nas, wprawdzie w jedność celu mierzy,
Ale różnością środków i sumienia
Jednego cnotę, drugi zbrodnią zowie,
I nikt inaczej o żadnej nie powie,
Póki cnót miarą, Twoja nie jest cnota,
Póki mąk próbą, nie jest nam Golgota !

Wiem — Apostolstwo ciągle się nam marzy,
Lecz nie to, które wiedzie do cmentarzy,
To — co z Kościoła Twego rodem, Boże !
A po za którem, żadne być nie może — ·

http://rcin.org.pl

My życia tylko pragniem, i bez końca,
Wielbim nie Twoją, ale własną wolę,
I o tę wprawdzie, wszelkie znosim bole,
Gotowi za nią wyrzec się i słońca...
Nie, pokornego nie kochamy życia,
Jedno na widnią chcemy wyjść z ukrycia!

A gdy Twa wola nad wszystko mi droga,
Wszech-dary Twoje uniemożliwione,
I tylko próba Twych wyroków sroga,
Może nam wolę w Twoją podnieść stronę —
Przedłuż więc mękę, jako chcesz, o Chryste!
Czy straszne powróć Mikołaja rządy,
Czy nowe na śmierć skazujące sądy,
Abyś nam tylko serce wrócił czyste.

Pierwszy to Polak tak Cię błaga, Boże!
Lecz innej wzniecić modlitwy nie może,

http://rcin.org.pl

Kto kocha Ciebie w Twej nieśmiertelności,
Ten braci kocha w ich doskonałości;
A w kimże cnota lub wieczność wyżyje
Bez gromów Twoich — gdy piekielne żmije
Wpełzają w sumień człowieczych skrytości!
Potwory stworzeń, człowieczeństwa wrzody
Uczą, że ludy bez zarumienienia
W potrzebie mogą, chorągwi swobody
Poświęcać sztandar czystości sumienia.

Jak wielką Polska, Dawida w niej nie ma,
Co w rewolucyi śmie mierzyć Goliata;
Nie znają wstydu, ni Boga, ni świata,
Każdy się boi motłochu olbrzyma —
Prawda, że grozi ziem naszych spaleniem,
I już nie jedną włość spalił, lub gród,
Że grozi śmiercią; — lecz czyż przez to lud
Chciałby się rządzić zbrodniarzy natchnieniem?

http://rcin.org.pl

O ! to nie żądza — to gróźb grzesznych strach,
To słabość nasza, a wesele carów,
Słyszę wołają: « Przecież zadrżał lach,
» Boi się szlachta — dla nas dobry znak !
» Cieszmy się zdała — nie gaśmy pożarów,
» Niech biały, w ogniu, porudzieje ptak,
» Niech skrzydła spali — zostanie bez mocy ! »
Tak swoje dzieci uczy car północy !
Lecz jakaż nami dola miota sroga,
Skoro nam hańbą już nie jest — na Boga —
Że bez zgorszenia możem słuchać wroga.

O ! gdzież są święte mych marzeń nadzieje,
Gdzież mych lat młodych znikły ideały ?
Zgasł dzień nadgrody co z męczeństwa dnieje,
W zaparciu przeszłych — przyszłe nikną chwały...
Przed rokiem, Panie, lud mój czysty jeszcze,
Wznosił do Ciebie z piersi prośby wieszcze,
I jak męczennik umierał sam cały,

http://rcin.org.pl

Wolny na chwilę, nie dał zemsty znaku,
Jaśniał miłością, i win przebaczeniem;
W całym narodzie, jak w jednym polaku
Myślano — żyłeś — męczeństwa natchnieniem,
Wrogi zadrżały, jak kłosy wśród łanu,
I Europa oniemiała cała.
Jeden się ozwał — Papież z Watykanu,
Bo jemu tylko drogą Świętych chwała —
A dziś, co widzę? — rozstrój i szaleństwo
Rzuca motłochem, a Świętych oniemia;
I ludu mego marnieje męczeństwo,
I zakrwawiona grzeszną krwią ma ziemia...

Zlituj się Chryste! nie daj dziś zwycięztwa —
Dziś nas wskrzeszając, zwichniesz nam sumienie.
Pomyśleć możem, że nie siła męztwa,
Nie żywe ciągle bratnie poświęcenie,
Lecz że morderstwo ocala żywota,
I na nic w zbrodni spełznie światów cnota —

http://rcin.org.pl

Dosyć jednego przykładu z Italii.
Nie niszcz własnego ogrójca — konwalii...
Zerwij ją sobie — bo zwiędnie w ogrodzie;
Patrz! szumią morza i grożą powodzie,
Nikt oprócz Ciebie Polski nie ocali.

Coraz dzień jaśniej wyświeca do koła,
Zorza wiosenna, gdyby ręka bratnia
Krwawy pot męczarń ociera mi z czoła,
Noc straszna była, — może to ostatnia!
O! w każdym razie ostatnia w mej ciszy,
Lecz czy ostatnia wśród żywota sromu?
Niechaj tak będzie — niech Bóg mię usłyszy,
Niech nam oszczędzi wśród świata rozłomu,
Złamania przysiąg wiary Kościołowi,
Wiary Ojczyznie, — wiary samym sobie, —
I w końcu Polsce; — o jej ludzie powie:
— Co już słyszała w świecie matka jedna,

http://rcin.org.pl

Nie wiem czy świętsza, lecz pewno mniej biedna;
« *Nie zmarło dziecię, bo czyste śpi w grobie* !

. . . . . .

. . . . . .

I już nie jeden, tak się modlę, Panie !
Dopełnionego przykład obowiązku
Tysiączne głosy przywołał do związku,
To samo w Polsce, słyszę, brzmi wołanie !
Co tylko w duszy zachowało wiarę,
Komu są drogie wieki sławy stare,
Kto tylko spójnią z piekłem się nie podli —
Każdy tak ze mną w tej chwili się modli !...

Czas, waleczności wyrodził w nas męztwo,
Wiek próby Twojej podniósł do męczeństwa,
I dziś, z kolei, chwilowe szaleństwa ;
Sumieniom znowu oddają zwycięztwo !

http://rcin.org.pl

Patrz, — przejrzewają przestraszeni sobą,
Jedni po drugich klękają przed Tobą,
Jako świat niegdyś ukląkł przed Twym tronem,
W sobie przerażon zadanym Ci skonem —
Chyba bez tego przestrachu cierpienia,
I onby również nie poczuł sumienia.

O! szczęście wielkie, radość niezrównana —
Lecz nie dla tego że grzech zmywszy żalem,
Rychlej wejdziemy w Ojców Jeruzalem,
Ale że w końcu przebłagan gniew Pana!
Bo darmo, darmo — zasłużona kara
Pomimo żalu, padnie nam na skronie,
Jedno, że wreszcie ocalona wiara
Wzniesie ku Niebu nasze grzeszne dłonie!
Żal winnym znosi nie kary, lecz winy,
Których bez żalu i męka nie zmywa,
Lecz kiedy w żalu duch mękę przebywa,
To na cnotliwe gotuje się czyny!

http://rcin.org.pl

Ztąd zbierz o Chryste! łzy mego Narodu,
Policz mu lata tęsknoty i głodu,
Dziesięcio-wieczną wierność Kościołowi,
Matkom porachuj zabite dziecięta.
Bez grzesznej zmazy Maryja poczęta,
Za swem Królestwem niechaj słowo powie:
Przecież mój Naród ciągle czci swą Panią,
A jeśli zgrzeszył, to mniej ujął Tobie,
I mniej Twej matce, niż samemu sobie,
Tyś zagrzmiał tylko — ona zapłakała —
Jednak błyszczycie wciąż niepokalanie;
Naszym udziałem — długi płacz i łkanie..,
To nasza tylko zagrożona chwała!

I nie miej za złe wspomnienia zasługi,
Dziś, kiedy pragnę tylko płacić długi,
Jeślim ją wspomniał, to dla Ciebie bardziej,
Niż dla nas samych, bo przez to ja hardziej

http://rcin.org.pl

Nie spojrzę w Ciebie — ni sobie samemu
Chcę ranę słodzić, nawet Sądzącemu
Nie znoszę kwiatów, — lecz Zbawcy i Ojcu!
Sędzia niech karze — lecz Chrystus w ogrojcu
Niech słodycz znajdzie — i gdy zechce złoży,
Nie pomny na grzech, tej chwili niebożej,
Z dawnych promieni światło przyszłej zorzy!

O! daj nam spełnić życia powołanie,
Jakiebąć one — o to prosim Panie,
A nie o szczęście. Patrzaj więc na zbrodnie,
Co się na ludzie moim skrzą niegodnie,
Jak na zaparcie patrzałeś Piotrowe,
Jak spoglądnąłeś na Dawida szały!
Sam rozbroiłeś gniewnego Jehowę,
I dwóch grzeszników Twoich sług zakały,
Jednem spojrzeniem wzniosłeś aż do chwały;
Przyszłość Kościoła i Jeruzalemu
Nie dała sądzić Ojcu najlepszemu.

http://rcin.org.pl

Całą dziś wiarę pokładamy w Tobie;
Daj się nam zwrócić, w ostatecznym boju
Do katolickich prawd, zbawienia zdroju,
Nim złożą ziemski kształt Kościoła w grobie;
Bo Panie, Panie! Kościół z grobu wstanie,
Lecz w jego grobie zginie świat na chwilę;
Niechże choć żal nasz i pokutowanie
Da nam zabłysnąć w pokutników sile,
By o trzeciego dnia żalu zachodzie,
Chociaż się w jednym znalazły narodzie
Dziewicze duchy, co ogłoszą ziemi,
Że odwalony został grób Kościoła —
I niech mój naród błyśnie duchy temi,
Gdyż przez nie jedne, przebłagać Cię zdoła.

Długo nie czuły na płacz nasz i łkanie,
Zdajesz się słyszeć to nasze wołanie,

http://rcin.org.pl

Bo nasze słońce z dziennem wstając słońcem,
Uwidnokrężnia wszystkie Polski kraje —
Seraf pokuty pędzi z niebios gońcem
Głosząc, że naród z pod upadku wstaje,
Gdy hymn odśpiewa zmartwychwstania bratu,
Lutnię swą odda, a ten powie światu,
Że, w dom wróciwszy, zabłąkane dzieci
Żywota swego wszczynają wiek trzeci.

Cheruby, słyszę, śpiewają nademną —
Szmaragd wiosenny znów zlewa mnie w koło,
Przecież pieśń moja nie była daremną,
Znowu wznieść mogę moje polskie czoło!
Rumieniec z lica wciąż pełznie i znika;
W niebios aniołach znalazłem słowika
Co mnie przebudzić miał ze snu mej ciszy —
Błogosławiony, kto pieśń taką słyszy,
Nad szczęście szczęsny kogo ona zbudzi!
Jego, sen żaden już więcej nie strudzi,

http://rcin.org.pl

Bo gdy świat myśli że mu słońce wstaje,
Jemu Cheruby roztworzyły raje!

Śpiewają święci nademną niebianie,
Bo z kolan wstaję i wracam do braci;
Bóg zwrotkę każdą z tych pieśni odpłaci,
Jak rąk na ziemi nieszczęsnym podanie.....
Bądź co bądź — idę — po takim spokoju
Nie czart ni światy — lecz ja panem boju
Ja jeden, tak, ja — bom ja sługą Pana!

. . . . . .

Gra, brzmi do koła — pieśń niepokalana,
Syna, wiernego umarłych pamięci
Strzegą, prowadzą i wybawią Święci!.....

Pisano nad Renem w dzień Wniebowzięcia N: M: P:, 1862 r.

http://rcin.org.pl

F. 73d

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
73
abcd